

*Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora.
W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować*

JACEK GETNER

PRZECIĘTNY

GATUNEK

CZŁOWIEKA

OSOBY:

MOTORNICZY

CELEBRYTKA

SCENA 1

Wnętrze tramwaju stojącego na pętli. Na zewnątrz jest ciemno. Motorniczy (ok. 55 lat, brzuszek-oponka znamionująca możliwe kłopoty z sercem) coś poprawia przy swoich drzwiach oddzielających go od reszty tramwaju (drzwi zacinają się). Do tramwaju wchodzi Celebrytka (27 lat) rozmawiająca przez komórkę. W drugiej ręce trzyma kartkę. Ubrana dość wyzywająco, raczej bez gustu.

CELEBRYTKA

Justyna, kochanie, zatrzymaj go jeszcze trochę, proszę. Przecież wiesz, ja się odwdzięczę.... No, już wsiadam w taksówkę i jadę do ciebie.... Tak zapisałam gdzie jesteście.

Słyszac tekst o taksówce Motorniczy uśmiecha się pod nosem i zerka zdziwiony na Celebrytkę. Otwiera całkiem drzwi od swojej przegródki i wyciąga stamtąd torbę. Kładzie ją na jednym z pierwszych siedzeń i zaczyna wyjmować stamtąd jedzenie zawinięte w papier (wyjątkowo tłuste kanapki), bierze termos etc słowem celebrytuje swój codzienny rytuał. W tym czasie Celebrytka rozłącza się, chowa komórkę i kartkę z adresem do torebki. Siada na jednym z siedzeń. Wyjmuje z niezamkniętej torebki kosmetyczkę, otwiera lustreczko i zaczyna się w nim przeglądać. Kątem oka zauważa jednak to, co robi motorniczy i to ją bardzo wyraźnie niepokoi.

CELEBRYTKA

Kiedy pan odjeżdża?

MOTORNICZY

Rozkład jest na przystanku.

Mruczy dość gburowato. Celebrytka postanawia użyć swoich wdzięków. Chowa puderniczkę staję obok Motorniczego i uśmiecha się z wdziękiem.

CELEBRYTKA

Trochę mi się spieszy...

MOTORNICZY

Od uśmiechania się szybciej nie pojedę.

CELEBRYTKA

Nie poznaje mnie pan?

MOTORNICZY

A powinienem?

Motorniczy zdziwiony. Przerywa odpakowywanie kanapki i przygląda się uważniej Celebrytce, ale jej nie rozpoznaje, mimo, że ta uśmiecha się szeroko, starając się być rozpoznaną. W końcu rezygnuje i kiwa z niezadowoleniem głową.

CELEBRYTKA

No tak. To już rok...

MOTORNICZY

Jaki rok? My się już widzieliśmy?

CELEBRYTKA

Nieważne. (macha ręką) Mógłby pan już ruszyć?

(niezbyt grzecznie) Bardzo pana proszę.

Motorniczy patrzy na nią rozbawiony. Odkłada nadgryzioną kanapkę i pokazuje przez szybę tramwaju.

MOTORNICZY

Widzi pani tamtą ulicę?

CELEBRYTKA

Tak.

MOTORNICZY

Tam jest postój taksówek.

Wraca do konsumowania kanapek.

CELEBRYTKA

Ale pan miły.

MOTORNICZY

Po prostu myślałem, że pani drzwi pomyliła...

CELEBRYTKA

Mistrzu, o co kaman? Jakie drzwi?

MOTORNICZY

Jak pani wsiadała, to mówiła pani, że już do taksówki wsiada...

CELEBRYTKA

Bo taki miałam zamiar.... tylko portfela nie wzięłam z domu.

MOTORNICZY

To radzę się po niego wrócić...

Brzmi to groźnie.

CELEBRYTKA

Bilet wzięłam...

MOTORNICZY

Ale może się pani spóźnić, bo ja odjeżdżam za dwadzieścia minut.

CELEBRYTKA

A nie dałoby się jakoś szybciej?

MOTORNICZY

(po namyśle) Dałoby się. (pauza) Taksówką.

CELEBRYTKA

Pan jest taki niegrzeczny, jakby panu za to płacili.

MOTORNICZY

Mnie tylko płacą, żebym ludzi od pętli do pętli woził.

Odwraca się od niej i gryzie kanapkę. Celebrytka patrzy na niego zła.

CELEBRYTKA

Długo pan będzie jadł?

MOTORNICZY

Przeszkadza pani? (warczy) Bardzo przepraszam, ale kolację muszę zjeść.

CELEBRYTKA

Kolację je się w domu!

MOTORNICZY

Za późno wracam. Lekarz mi zabronił jeść przed snem, bo to niezdrowe i na serce mi szkodzi.

CELEBRYTKA

Na serce to panu bardziej szkodzi ten tłusty salceson, co pan go wcina! (siada ze złością,

siedzenia ją parzy, wstaje) Przez tę pana kolację
mnie może uciec kariera!

Motorniczy patrzy na nią z odrobiną zainteresowania i rozbawienia.

MOTORNICZY

No, no. To pani karierę robi?

CELEBRYTKA

Tak. I teraz bardzo się spieszę, bo... pewien reżyser
na mnie czeka.

MOTORNICZY

O tej godzinie?

CELEBRYTKA

W show buisnesie trzeba być dyspozycyjnym.

MOTORNICZY

A co to za jeden... ten...

CELEBRYTKA

Reżyser? Młody, mógł pan o nim jeszcze nie słyszeć.

MOTORNICZY

Ale ja pytam o tego, show buisnesa...

**Celebrytka nabiera powietrza, żeby wytłumaczyć, ale orientuje się, że
Motorniczy nie pyta serio.**

CELEBRYTKA

Pan sobie ze mnie żartuje?

MOTORNICZY

To pani sobie ze mnie żartuje. Pracuje pani niby w
tym show buisnesie, a na taksówkę panią nie stać.

CELEBRYTKA

Jak nie stać?! Portfela zapomniałam!

MOTORNICZY

Ale bilet przypadkiem wzięłam. Pani chyba uważa,
że ja rozumu, przypadkiem, zapomniałem.

**Celebrytka wychodzi z tramwaju ale zatrzymuje się odwraca się obrażona w
drugą stronę. Motorniczy spokojnie kończy konsumpcję. Kilkanaście sekund
ciszy. Celebrytka łamie się.**

CELEBRYTKA

No dobrze. Ma pan rację. Mam gorszy okres. Brakuje mi pieniędzy. Zadowolony pan?!

MOTORNICZY

A niby dlaczego miałbym być zadowolony? Mnie też brakuje. Jakby mi nie brakowało, to mógłbym być zadowolony. A czy pani ma, czy nie ma, to mi wszystko jedno.

CELEBRYTKA

Ale mnie nie! Ja muszę tam dojechać!

MOTORNICZY

Czy ja pani bronię?

Celebrytka wyciąga paczkę papierosów i zapalniczkę. Wystukuje jednego z papierosów i chce go przypalić. Motorniczy nalewa sobie z termosu herbatę do kubka.

CELEBRYTKA

Nie mógłby pan już ruszyć? Mnie się naprawdę spieszy!

MOTORNICZY

W tramwaju się nie pali... A pojedziemy, jak przyjdzie czas. Dla mnie rozkład, rzecz święta.

CELEBRYTKA

Z pana to służbista. Co by się stało jakby pan pojechał wcześniej?! Bądź pan człowiekiem!

MOTORNICZY

Jestem człowiekiem. Całe życie byłem. I nie chcę, żeby przez moją niepunktualność się komuś krzywda nie stała.

CELEBRYTKA

Jaka krzywda?

MOTORNICZY

Straszna. Kiedyś, taką jedną kobietę, gonił gwałciciel. Późno, wokoło pusto, znikąd pomocy. Ale ja punktualnie przyjechałam na przystanek i ona mu uciekła. Do mojego tramwaju.

CELEBRYTKA

Prawdziwy z pana bohater. Tylko w gazetach pana opisać albo w telewizji pokazać...

Motorniczy kończy jeść i pakuje pusty papier, termos z powrotem do torby, którą wkłada do swojej zagródki.

MOTORNICZY

Ja tam się do gazet nie pcham. Nawet ich nie czytam... Telewizji też nie oglądam. Żona, jak żyła, to jeszcze czasem coś obejrzała. Ale telewizor się zepsuł dzień po jej śmierci. (z nostalgią, z refleksją, z czułością os utraconej żonie) Jakby wiedział, że już nie będzie potrzebny.

Jego wyznanie jest objawieniem dla celebrytki. Właśnie znalazła przyczynę wszystkich swoich nieszczęść. Uderza się dłonią w czoło.

CELEBRYTKA

To ja rozumiem o co kaman... Jakby pan miał telewizor to by mnie od razu poznał.

MOTORNICZY

A pani jest kimś znanym?

CELEBRYTKA

No tak...

MOTORNICZY

A z czego?

CELEBRYTKA

Z telewizji.... I z gazet....

MOTORNICZY

A co pani tam robi?

CELEBRYTKA

Występowałam w dwóch programach.

MOTORNICZY

Jakich?

CELEBRYTKA

Przecież i tak pan nie widział.

MOTORNICZY

Ale mogłem słyszeć. W radio.

CELEBRYTKA

To radia pan słucha?

MOTORNICZY

Tak. Ale tylko w pracy. I wyłącznie państwowego, bo te prywatne to gówno warte. To w czym pani występowała?

CELEBRYTKA

W takich reality show....

MOTORNICZY

Tak, coś słyszałem... Ale widzieć, nie widziałem. Co tam trzeba umieć?

Pytanie bardzo zaskakuje Celebrytkę. Zastanawia się dłuższą chwilę co odpowiedzieć.

CELEBRYTKA

No... Wszystko!

MOTORNICZY

To pani jest zdolna kobieta. Żeby tak wszystko umieć... no, to nie byle co.

Nie wiemy, czy mówi to z kpiną, czy na serio. Celebrytka też nie jest tego pewna.

CELEBRYTKA

Tak. Zawsze byłem bardzo zdolna.

MOTORNICZY

A co pani potrafi?

Celebrytke irytuje jego dopytywanie się. Wzrusza ramionami.

CELEBRYTKA

Mówiłam. Wszystko!

MOTORNICZY

To proszę coś zaśpiewać.

CELEBRYTKA

Śpiewać akurat nie potrafię.

MOTORNICZY

A grać?

CELEBRYTKA

Nie mam na czym.

Motorniczy przechodzi do swojej zagrody i sięga do torby. Celebrytka obserwuje go z zaniepokojeniem, które jeszcze wzrasta, gdy motorniczy wyjmuję harmonijkę ustną.

MOTORNICZY

Proszę.

CELEBRYTKA

Na tym?

Motorniczy kiwa twierdząco głową. Celebrytka bierze do ręki harmonijkę i przez chwilę się zastanawia co z nią zrobić. Motorniczy to zauważa i kręci głową.

MOTORNICZY

Pani da.

Motorniczy rozpoczyna półminutowy koncert. Gra naprawdę bardzo ładnie, co robi wrażenie na Celebrytce. Motorniczy przerywa nagle.

MOTORNICZY

Pani coś w ogóle potrafi?

Motorniczy chowa organki do torby i uśmiecha się kpiąco.

CELEBRYTKA

Co to pana obchodzi?

MOTORNICZY

Nic. Ale jakby mi pani coś ciekawego pokazała, to może bym się dał przekonać i ruszył wcześniej.

CELEBRYTKA

Ja nie mam czasu się popisywać. Mnie się spieszy!

MOTORNICZY

Szkoda. Jak byłem mały to do naszego miasteczka co roku przyjeżdżał cyrk. Bardzo lubiłem chodzić i oglądać. Szczególnie klaunów i tych... żonglerów

CELEBRYTKA

Ja nie jestem żadnym cyrkowcem. Ja jestem... Po prostu znana...

MOTORNICZY

Nie można być tak po prostu znanym. Trzeba być znanym z czegoś. Coś umieć albo mieć jakieś ciekawe hobby... albo wynieść ludzi z płonącego budynku...

CELEBRYTKA

(wściekle, kpiąco) Albo punktualnie jeździć po przystankach?! Niech pan zachowa te swoje złote rady dla innych. W dzisiejszych czasach, żeby być znanym, trzeba być po prostu kimś, mieć osobowość, coś ważnego do powiedzenia...

MOTORNICZY

I pani ma?

CELEBRYTKA

Naturalnie, że mam.

MOTORNICZY

Niech pani powie, może i ja się czegoś nauczę...

CELEBRYTKA

I tak pan nie skuma o co kaman

MOTORNICZY

Rzeczywiście, brzmi bardzo mądrze

Celebrytka chce się odgrzyźć ale dzwoni telefon Celebrytki. Celebrytka sięga do swojej torebki. Odbiera telefon

CELEBRYTKA

Justynko już pędzę na złamanie karku, ale... taksówkarz pomylił drogę.. Jak to, twój fotopstryk się zmył? Dobra, zaraz ściągnę Zdzisia. Tylko zatrzymaj tam tego Barbułę.... Dzięki, będę twoją dłużniczką do końca życia (rozłącza się)

MOTORNICZY

Przyjaciółka?

CELEBRYTKA

Powiedzmy. Byłyśmy w jednym szoł, tylko ona od razu odpadła....

Motorniczy kiwa z politowaniem i zrozumieniem głową.

MOTORNICZY

Pani ma w ogóle jakiś przyjaciół?

CELEBRYTKA

A co to pana obchodzi?! Wie pan, w ogóle mi nie zależy, żeby pan wcześniej odjechał! Moja przyjaciółka i tak zatrzyma tego reżysera.

Słychać inny tramwaj zajeżdżający na pętlę. Motorniczy wita się przez okno z nadjeżdżającym kolegą.

MOTORNICZY

Za siedem minut ruszamy.

Wychodzi, żeby pogadać z kolegą. Celebrytka udaje, że ją to nie obchodzi. Po chwili wyciąga komórkę i wybiera numer.

CELEBRYTKA

(flirtuje) Cześć Zdzisiu... Sorry, że tak późno, ale mogę mieć dla ciebie dobre zdjęcia... Ty kojarzysz tego młodego reżysera Barbułę?... No, no, tego skandalistę. Za jakąś godzinę będzie wychodził ze mną pijany z lokalu... (wyjmuje z torbki karteczkę z adresem) Na pewno coś fajnego zrobi... jak nie zrobi, to ja coś zrobię z nim. Obiecuję, skandal masz murowany. Zapisz adres... Halo. Halo!!! No nie!

Połączenie najwyraźniej zostało przerwane. Celebrytka usiłuje je z powrotem nawiązać, ale bez skutku. Słychać odjeżdżający drugi tramwaj. Wraca Motorniczy. Trochę skrzywiony, lekko sapie.

MOTORNICZY

Co się pani znowu stało?

CELEBRYTKA

Komórka mi się rozładowała... Akurat jak dzwoniłam do świetnego fotopstryka... Pewnie nie ma pan telefonu?

Motorniczy sięga do swojej torby i wyciąga stamtąd komórkę. Podaje komórkę Celebrytce. Ta odrobinę zdziwiona i niepewna, czy może z niej skorzystać.

CELEBRYTKA

Mogę?

MOTORNICZY

Przecież nie mogę pozwolić, żeby pani kariera się załamała.

Celebrytka puszcza mimo uszu złośliwość. Chce wystukać numer. Pokazuje motorniczemu karteczkę.

CELEBRYTKA

A może mi pan powiedzieć, kiedy będziemy tu...

Pokazuje Motorniczemu kartkę. Ten spogląda na nią rozbawiony.

MOTORNICZY

To nie po mojej trasie. Tam czternastka jedzie... Ale przed chwilą odjechała ostatnia.

Celebrytka spogląda na niego z nadzieją, że może jednak okaże się, że żartuje. Wzrok jej mętnieje i wymawia słowa nieco automatycznie.

CELEBRYTKA

Ale... Pan tam musi pojechać.

MOTORNICZY

No chyba pani odbiło! Ja jeszcze rozumiem wcześniej... Ale inną trasą?

Celebrytka przybiera coraz groźniejszy wyraz twarzy.

CELEBRYTKA

Ja tam muszę być! Rozumie pan?! Muszę!!!

MOTORNICZY

(ogania się od natrętnej muchy) Mówiłem na początku, rozkład trzeba sprawdzić.

CELEBRYTKA

Ale jeśli ja tam nie pojedę, to ja już nie mam po co żyć.

Wyznanie Celebrytki brzmi dramatycznie, choć nieco teatralnie. Motorniczy uważnie się jej przygląda.

MOTORNICZY

Człowiek ma zawsze po co żyć...

CELEBRYTKA

Ale ja jestem w tragicznej sytuacji!

MOTORNICZY

Umarł pani ktoś?

CELEBRYTKA

A co to ma do rzeczy?!

MOTORNICZY

Mnie, jak umarła żona, to też byłem załamany. Ale pomyślałem sobie, że mam córkę i wnuka. I dla nich jest warto żyć. Nie ma pani męża?

CELEBRYTKA

Mam, nie mam.

MOTORNICZY

To ma pani czy nie?

CELEBRYTKA

Nie chce się do mnie odzywać. Nawet do syna mnie nie dopuszcza.

MOTORNICZY

Dlaczego?

CELEBRYTKA

Nie rozumie mnie. Wszystko przez tę reanimację.

MOTORNICZY

Reanimację?!

CELEBRYTKA

Tak. W jednym z tych reality show mieliśmy „Dzień Medyczny”. Uczyliśmy się udzielać pierwszej pomocy... No i robiłam koledze usta-usta a Mirek... mój mąż, powiedział, że ja się z nim całowałam przy całej Polsce i nie chce mnie widzieć.

MOTORNICZY

A całowała się pani?

CELEBRYTKA

Przecież to tylko zabawa jest

MOTORNICZY

Dla jednych zabawa, dla innych nie.

CELEBRYTKA

On mi po prostu zazdrości, że ja jestem sławna!

MOTORNICZY

No i co pani z tej sławy przyszło, jak pani teraz jest bez grosza?

CELEBRYTKA

Bo miałam pecha! Ostatnio nikt o mnie nie chciał pisać.

MOTORNICZY

To niech pani zrobi coś ciekawego?

CELEBRYTKA

Myśli pan, że to taki łatwe?! Z mężem właściwie nie jestem, to jak pójdę na bok nikogo nie zainteresuje. Gotować nigdy nie lubiłam, więc nie mogę się podzielić przepisem, mam uczulenie na psy i koty, więc nie mogę nawet mieć zwierzaka, który by się rozchorował, żebym się nim mogła zaopiekować...

MOTORNICZY

Tylko pani współczuć...

Celebrytka najchętniej by coś wygarnęła motorniczemu, ale wie, że teraz bardzo od niego zależy, dlatego puszcza jego złośliwość mimo uszu.

CELEBRYTKA

Ale to się zmieni, jak tylko tam dojadę. Tym razem na pewno o tym napiszą. Znowu mnie wezmą do jakiegoś szoła. A może nawet dostanę jakiś program w telewizji?! No... Odwdzięczę się panu.

Uśmiecha się zalotnie do Motorniczego podkreślając niedwuznaczność propozycji.

MOTORNICZY

Mnie życie nauczyło, że nie ma co liczyć na ludzką wdzięczność. A pani jak brak pieniędzy, to mogę u nas pracę załatwić. I żadnej wdzięczności nie oczekuję.

CELEBRYTKA

Pan żartuje?

MOTORNICZY

Niby dlaczego miałbym żartować? Motorniczy to bardzo dobry zawód. Ja już prawie trzydzieści lat tramwaj prowadzę i bardzo to sobie chwalebę.

CELEBRYTKA

Jest pan taki jak mój mąż. Spokojna praca, posadka, rodzina! W sobotę z kolegami na piwo, a w niedzielę do kościółka. To całe jego marzenie. A ja chcę żyć pełną piersią. Bawić się, bywać, być podziwiana. Ja czuję, że mam wiele ludziom do ofiarowania, mam dużo własnych przemyśleń... A wy obaj jesteście zupełnie bez ambicji.

MOTORNICZY

Ja mam ambicję. Być uczciwym człowiekiem...

Celebrytka rozumie, że aluzjami do niczego nie dojdzie.

CELEBRYTKA

A jakbym dała siebie?

MOTORNICZY

Co?

CELEBRYTKA

W zamian za zmianę trasy?

MOTORNICZY

A co ja bym z panią robił?

CELEBRYTKA

No co? Pana żona nie żyje. Chyba sobie pan czasem dogadza na boku?

Motorniczy zaczyna się „gotować”. Zabiera Celebrytce komórkę.

MOTORNICZY

Radzę wysiąść, bo za chwilę będzie pani jeszcze dalej od swojego rajcu.

CELEBRYTKA

Błagam pana! Ja muszę!

Motorniczy jest już czerwony z wściekłości.

MOTORNICZY

Daj mi spokój babo! Wracaj do męża i dzieciaka i
proś na kolanach, żeby ci wybaczyli, bo...

Urywa i chwyta się za serce. Przez chwilę próbuje się uspokoić, ale to nie daje efektu. Grymas bólu przeszywa jego twarz. Stara się czegoś chwycić ale w końcu klęka. Komórka wypada mu z dłoni.

CELEBRYTKA

Hej, mistrzu, o co kaman? Co panu jest? Serce?

Motorniczy upada na podłogę (twarzą do góry). Celebrytka jest przerażona.

CELEBRYTKA

O cholera! Kurs ratowania!

Klęka przy Motorniczym usiłując go ratować (uciskając serce). Nagle przestaje.

CELEBRYTKA

Jezu, a jak się wyda, że to przeze mnie? Może go
lepiej zostawić?

Wstaje i rusza do wyjścia. Zatrzymuje się w drzwiach.

CELEBRYTKA

A jak mnie i tak znajdą? Tamten z czternastki mnie
widział? Wiem!

Klęka obok Motorniczego, bierze komórkę. Wybiera numer i czekając na połączenie kontynuuje akcję ratowniczą.

CELEBRYTKA

Zdzisio? To nie moja komórka... Przyjeżdżaj na tę
pętlę koło mojego domu... Właśnie ratuję facetowi
życie, dostał zawału... Słowo, żadna ustawka,
prawdziwy dramat.. Tylko się pospiesz, bo jak nie
dam rady, to będę musiała wezwać pogotowie....

Rozłącza się i sprawdza, czy Motorniczy żyje.

CELEBRYTKA

No mistrzu żyj, nie rób mi tego... Będziemy na
pierwszych stronach.

Scena 2

Pusty tramwaj. Przednimi drzwiami wchodzi Motorniczy. Wygląda lepiej niż w poprzedniej scenie. Z brzucha zniknęła „oponka”, porusza się zwawiej, nie sapie tak, jak w scenie pierwszej. Jest po prostu dużo bardziej zadbany. Wyjmuje jedzenie, tym razem mniej tłuste, jakieś jabłko, marchewka itp. Po chwili środkowymi drzwiami wchodzi Celebrytka.

CELEBRYTKA

Dzień dobry.

MOTORNICZY

Dzień dobry.

Motorniczy mija Celebrytkę i wygląda to tak, jakby jej nie poznawał.

CELEBRYTKA

Pan mnie nie poznaje? No tak, to już prawie dwa lata. A pan nie czyta gazet, nie ogląda telewizji...

MOTORNICZY

Radia słucham.

CELEBRYTKA

Mówili coś o mnie w radio?

MOTORNICZY

W moim nie.

CELEBRYTKA

Pan mnie jednak poznaje?

MOTORNICZY

Jakżebym mógł nie. Przecież podobno mi pani życie uratowała, czy jakoś tak...

CELEBRYTKA

No tak.

MOTORNICZY

A koledzy to nawet mówili, że mnie pani cały czas odwiedzała w szpitalu i troszczyła się o mnie. Ale widać akurat musiałem mocno spać, bo jakoś pani nie zauważyłem...

Celebrytka uśmiecha się przepraszająco.

CELEBRYTKA

Przepraszam, czasu nie miałam, dostałam tyle propozycji.

MOTORNICZY

A czy ja o coś mam pretensje? Mówię to, co usłyszałem od kolegów. Oni to przeczytali w gazetach, a ja nigdy nie wierzyłem w to, co piszą w gazetach. Chociaż nawet zdjęcia były, jak się pani niby nad moim łóżkiem pochyla.

CELEBRYTKA

Mieliśmy do pana wpaść z fotopstrykiem , ale czasu było mało... Dlatego musieliśmy wejść do pierwszego szpitala z brzegu.

MOTORNICZY

Przecież mówię, że o nic nie mam pretensji.

Wierzmy mu. Jest zadowolony z życia, radośnie chrupie marchewkę/jabłko.

CELEBRYTKA

Cieszę się...

MOTORNICZY

Chyba się pani teraz dobrze powodzi?

CELEBRYTKA

Tak. Dostałam rolę w „Na lepsze i na gorsze”... To taki serial w telewizji.

MOTORNICZY

Wiem... To aktorką pani została?

CELEBRYTKA

Tak. Gram, pielęgniarkę, która jeździ w karetce reanimacyjnej. Od czasu naszego spotkania tak się podobno ludziom kojarzę... Jeszcze wcześniej te usta-usta w tym show...

MOTORNICZY

Rozumiem. Została pani specjalistką od reanimacji. No to gratuluje.

CELEBRYTKA

Chciałam panu podziękować.

MOTORNICZY

Za co?

CELEBRYTKA

No, że pan nikomu tego nie powiedział, że to właściwie przeze mnie ten zawał.

Widać, że Motorniczy niechętnie wraca do tego wydarzenia. Nerwowo odkręca termos i nalewa sobie herbaty.

MOTORNICZY

A po co miałem mówić? Zdrowia by mi od tego nie przybyło. Chociaż taki jeden dziennikarz strasznie się chciał dowiedzieć, jak to naprawdę było.

CELEBRYTKA

Wiem, Justyna go napuściła...

MOTORNICZY

Ta pani przyjaciółka?

CELEBRYTKA

Ma pan dobrą pamięć... Teraz już nie jest moją przyjaciółką.

MOTORNICZY

Wtedy też chyba nie była?

CELEBRYTKA

W tej branży trudno o przyjaciół! Każdy tylko patrzy jak człowieka wygryźć, dokopać mu. A ona mi zazdrości sławy!

MOTORNICZY

Jej się nie poszczęściło?

CELEBRYTKA

Nie. Ona za słabo kuma o co kaman.

MOTORNICZY

A pani tak? Jest pani szczęśliwa?

CELEBRYTKA

Oczywiście. Zarabiam dużo pieniędzy, jestem znana. Mam zaproszenie na każdą imprezę w mieście.

MOTORNICZY

A z mężem się pani pogodziła?

CELEBRYTKA

Próbowałam, ale głupek nie chciał. A okazja była idealna! Znajomy fotopstryk potrzebował dużego materiału do gazety i zadzwonił do mnie. Święta się zbliżały i miało być na rodzinie. No to ja do Mirka, że możemy się pogodzić. W pierwszej chwili się ucieszył, ale jak się dowiedział, że to ma być ze zdjęciami, to odwiesił słuchawkę.

MOTORNICZY

Nie dziwię mu się

CELEBRYTKA

No co pan? Mógł być taki ładny artykuł na rozkładówkę. Może nawet w innych gazetach też by nas chcieli i przez całe Święta ludzie by tylko o nas gadali...

Celebrytka nie zauważa, że z każdym jej słowem twarz Motorniczego robi się coraz mniej sympatyczna.

MOTORNICZY

Po co pani tu przyszła?

CELEBRYTKA

Podziękować.

MOTORNICZY

Długo się pani z tymi podziękowaniami zbierała...

CELEBRYTKA

Głupio mi było, że tak wyszło. Nie gniewa się pan?

MOTORNICZY

Ja już pani mówiłem, że mnie żadna wdzięczność niepotrzebna. Dowidzenia.

Zakręca termos, pakuje swoje rzeczy do torby i odkłada do swojej przegródki.

CELEBRYTKA

Ale ja mam coś dla pana...

Celebrytka wyjmuje z torby wypchaną kopertę.

MOTORNICZY

Co to?

CELEBRYTKA

Pieniądze.

MOTORNICZY

Dla mnie?

CELEBRYTKA

No tak.

MOTORNICZY

Za co?

CELEBRYTKA

Z wdzięczności.

MOTORNICZY

Mnie żadna wdzięczność nie potrzebna.

CELEBRYTKA

To może by pan chciał zapracować na te pieniądze?

MOTORNICZY

Niby jak?

CELEBRYTKA

Mógłby pan zagrać w filmie.. ze mną

MOTORNICZY

Ja tam się na aktora nie nadaję.

CELEBRYTKA

A skąd pan wie? Próbował pan kiedyś? Ja też długi czas myślałam, że krawcową będę... znaczy projektantką. I dopiero po tych reality... Nie chce pan spróbować?

MOTORNICZY

Ja nie potrafię udawać.

CELEBRYTKA

Nikogo by pan nie udawał. Byłby pan sobą. Rozmawiałam ostatnio ze scenarzystą i on powiedział, że to byłby super pomysł. Moglibyśmy na przykład zacząć od tej sceny, jak ratuję panu życie...

A potem się zaprzyjaźniamy, spotykamy, pan mnie traktuje jak ojciec córkę...

Stara się rzucać tę myśl luźno. Ale słyhać, że jest to dobrze przemyślana kwestia. Motorniczy również to wyczuwa.

MOTORNICZY

Ja bym nie chciał mieć takiej córki. A o pani to pewnie znowu nie chcą pisać i dlatego tu pani przyszła.

CELEBRYTKA

No wie pan, ja tu z dobrego serca chcę panu pomóc, a pan mi z czymś takim wyjeżdża...Do widzenia

MOTORNICZY

Do widzenia.

Celebrytka wychodzi, a raczej jest już na ostatnim stopniu przed wyjściem, kiedy zatrzymuje się. Przez moment toczy wewnętrzną walkę. Odwraca się.

CELEBRYTKA

A gdyby pan miał rację, że ja tu tylko dlatego przyszłam?

MOTORNICZY

To co z tego?

CELEBRYTKA

Może byśmy się mogli dogadać?

MOTORNICZY

Wątpię. Z panią się ciężko rozmawia.

Celebrytka wraca do środka tramwaju.

CELEBRYTKA

Ale może pan nie wie, ile można zarobić... No ile pan ma tu pensji? Góra dwa tysiące. Tam dwa tysiące, to może pan zarobić w jeden dzień zdjęciowy.

MOTORNICZY

I to jest chore. Człowiek ciężko haruje przez miesiąc, a taki się uśmiechnie, powie parę słów i już ma miesięczną pensję. Ja się pytam, gdzie tu jest sprawiedliwość?

CELEBRYTKA

No nie każdy dostaje te dwa tysiące. Do tego trzeba być trochę znanym.

MOTORNICZY

Dzięki Bogu ja już znany nie jestem.

CELEBRYTKA

Ale może pan znowu być! Niech pan pomyśli, jak się rola przyjmie, to pan zagra raz dwa razy w miesiącu i o nic się pan nie będzie musiał martwić.

Stara się uśmiechać przymilnie, ale Motorniczy jest coraz bardziej na nią zirytowany.

MOTORNICZY

Pani, to chce chyba, żebym ja znowu dostał zawału. Ale z góry ostrzegam: lepiej się odżywiam, więcej ruchu zażywam, więc teraz tak łatwo nie pójdzie...

CELEBRYTKA

Przesadził pan....

Tym razem naprawdę szczerze obrażona wychodzi z tramwaju. Nie ma jej kilkanaście sekund. Potem nieśmiało zagląda do środka.

CELEBRYTKA

Może by się pan jednak zdecydował?

MOTORNICZY

Nie i radzę się pani stąd zabierać... Jak ja opowiem, jak to z tym zawałem było, to zaraz wyleci pani z tego serialu.

Celebrytka wsiada do tramwaju i zasiada demonstracyjnie na fotelu.

CELEBRYTKA

Proszę, niech pan dzwoni. Teraz to mi się nawet przyda. Już mi się znudziła ta rola wiecznie dobrej siostry Marzeny. Czuję, żebym mogła zagrać jakąś jędzę, postać z krwi i kości.

MOTORNICZY

Bez wątpienia.

Motorniczy mówi to z dużą, złośliwą ironią, której nie sposób nie zauważyć.

CELEBRYTKA

A pan mnie cały czas osądza. Nie ma pan pojęcia
jaka naprawdę jestem.

MOTORNICZY

Nie interesuje mnie to. Muszę ruszać.

CELEBRYTKA

Niech pan nie kłamie. Sprawdziłam rozkład. Ma pan
jeszcze **(patrzy na zegarek)** pięć minut... A pan
przecież nie odjedzie niezgodnie z rozkładem...
Niech się pan na mnie nie gniewa.

Z każdym słowem jest coraz mniej złośliwa, a coraz bardziej prosząca.

MOTORNICZY

Nie gniewam się.

CELEBRYTKA

To może jednak?

MOTORNICZY

Nie.

CELEBRYTKA

Naprawdę nie chce pan być sławny? Nie chce pan,
żeby ludzie się za panem oglądali na ulicy, klepali
porozumiewawczo, jak pan wejdzie do mięsnego
zrobić zakupy?

MOTORNICZY

Ostatnio nie jem wyłącznie ryby.

CELEBRYTKA

Przecież pan wie, o co mi kaman.

MOTORNICZY

A wie pani, dlaczego ja temu dziennikarzowi nie
powiedziałem prawdy?

CELEBRYTKA

Jest pan dobrym człowiekiem.

MOTORNICZY

Jestem. Ale uważam, że źli ludzie powinni ponosić karę za swoje uczynki. I chciałem w pierwszej chwili, żeby wszyscy usłyszeli, jak było wtedy naprawdę...

Motorniczy urywa. Celebrytka patrzy na niego przestraszona i zciekawiona.

CELEBRYTKA

To czemu pan tego nie zrobił?

MOTORNICZY

Bo gdybym powiedział mu prawdę, to by się dopiero zaczęło. Pani wie, co ja musiałem przez panią przeżyć? Ledwo wróciłem ze szpitala, to od razu taki jeden z aparatem za mną łąził. Wysikać się spokojnie nie mogłem, bo mi od razu zdjęcie chciał robić.

Celebrytka nie zauważa pretensji w jego głosie.

CELEBRYTKA

Ale fajny był ten artykuł, nie ?! „Uratowany przez siostrę Marzenę wraca do zdrowia”

MOTORNICZY

Ile razy mam mówić, że gazet nie czytam?! I nie zasługuję na to, żeby ludzie się za mną oglądali na ulicy i klepali porozumiewawczo, jak wejść do mięsnego.

CELEBRYTKA

To nie na zasługiwaniu polega...

MOTORNICZY

Kobietko, czy ty naprawdę nie rozumiesz, że ja chcę mieć święty spokój i gdybym nie mógł spokojnie przejść ulicą, to bym siedział zamknięty w domu?!

Do Celebrytki dopiero dociera sens jego słów, choć nie wierzy własnym uszom...

CELEBRYTKA

Ale jak to...

MOTORNICZY

Tak to! A dla pani, to by było lepiej, żebym to wszystkim opowiedział, bo musiałaby pani wrócić do męża.

CELEBRYTKA

Nigdy w życiu! Pana zawał mi pomógł, ale gdyby nie to, to i tak by mi się na pewno udało. Ja po prostu jestem skazana na sukces.

MOTORNICZY

Skoro tak, to niech pani wraca odsiadywać ten swój wyrok. A ja będę nadal się cieszył, że zna mnie tylko kilku sąsiadów i najbliższa rodzina. I mogę spokojnie iść ulicą.

CELEBRYTKA

Ale... dlaczego?

MOTORNICZY

Bo ja nie potrzebuję niczego więcej poza świętym spokojem. Pani też by się przydał.

CELEBRYTKA

Tak pan mówi, bo nigdy pan nie spróbował czegoś innego. Gdyby pan kiedyś naprawdę poczuł to, jak na pana patrzą z zazdrością inni, jak bardzo ci inni chcieliby się znaleźć na pana miejscu...

MOTORNICZY

To co?

CELEBRYTKA

To wtedy by mnie pan zrozumiał i zdziwił się, jak pan do tej pory żył. I że bez tego już się nie da...

MOTORNICZY

(z politowaniem) Rozumiem. Pani po prostu już musi być sławna. Żal mi pani. Wie pani, miałem takiego jednego sąsiada. Dobry był z niego człowiek, kochał żonę i dzieci. Szewcem był świetnym, nikt tak jak on nie umiał naprawiać butów. Wiele na tym nie mógł

zarobić, ale starczało im na przyzwoite życie... Pani jest taka jak on.

CELEBRYTKA

A co ja mam wspólnego z jakimś tam szewcem?

MOTORNICZY

Bo jak go kiedyś zapytałem: „Panie Szynec, bo jemu Szynec było. Panie Szynec, ma pan żonę, dzieci, dobrze pan zarabiasz, to po cholere pan tyle pijesz?” A on mi na to: „bo muszę, nie potrafię bez tego żyć”.

CELEBRYTKA

Co pan mnie tu z jakimś alkoholiem porównuje?

MOTORNICZY

Teraz już naprawdę muszę ruszać. Niech pani wraca do tego swojego świata, a ja pozostanę w swoim.

Chce ruszyć do swojej zagrody, ale Celebrytka chwytą go za rękę.

CELEBRYTKA

Oni chcą mnie wyrzucić.

MOTORNICZY

Kto?

CELEBRYTKA

Producenci. Mówią, że moja rola jest już nierozwojowa, spełniła swój edukacyjny charakter i będę coraz mniej grała.

MOTORNICZY

Pani da sobie radę. Coś pani wymyśli.

Wchodzi do swojej zagrody szykując się do odjazdu.

CELEBRYTKA

Myśli pan, że mi tu było łatwo przyjść do pana?!

MOTORNICZY

A co mi do tego?

CELEBRYTKA

Ale ja już wszystko wypróbowałam. Na rynku jest straszna konkurencja! Aktorzy się biorą za wszystko,

za prowadzenie programów, występy w szoła, że o serialach nie wspomnę. Chciałam nawet pójść do tej szkoły aktorskiej, ale się okazało, że noł opszyn.

MOTORNICZY

Że co?

CELEBRYTKA

Noł opszyn. To po angielsku, że nie ma bata. Bo tam matura jest potrzebna.

MOTORNICZY

To pani nawet matury nie ma?

CELEBRYTKA

Zawsze miałam inne zainteresowania, dlatego do krawieckiej poszłam.

MOTORNICZY

To niech pani pójdzie do wieczorówki, zrobi maturę, a potem zda do tej szkoły...

Zasuwa drzwi odgradzając się od Celebrytki.

CELEBRYTKA

Za dużo czasu. Zresztą, ja nawet tej krawieckiej nie skończyłam...

MOTORNICZY

Da pani sobie radę.

CELEBRYTKA

Ale ja nie mogę czekać. Ja muszę teraz!!!

MOTORNICZY

Ja też. Za dziesięć sekund zamknę drzwi. Dziesięć, dziewięć osiem, siedem....

Zamyka drzwi najbliżej siebie.

CELEBRYTKA

Miało być za dziesięć!

MOTORNICZY

Cztery, trzy, dwa...

Wściekła Celebrytka wyskakuje środkowymi drzwiami. Motorniczy zamyka je i rusza

MOTORNICZY

Co za baba.

Tramwaj rusza, ale nagle gwałtownie hamuje

MOTORNICZY

Co robisz, kobieto!

Motorniczy otwiera pierwsze drzwi wyskakuje z zagródki i wybiega przed tramwaj. Ściemnienie.

SCENA 3

Tramwaj zaczyna migotać kolorowymi światłami, trochę jak na dyskotecę. Słychać też przebojową muzykę. Po chwili drzwiami najbliższej od kabiny motorniczego, wchodzi Celebrytka ubrana w marynarkę od stroju Motorniczego i zawadiacko przekręconą czapkę. Porusza się w rytm muzyki. W ręku ma wielki mikrofon z napisem „TRAMWAY PARTY”.

CELEBRYTKA

Witajcie w „Tramlej Party” najbardziej imprezowym tramwaju w całym mieście. Już za chwilę, jak w każdy sobotni wieczór, rozpoczniemy naszą trasę. Dlatego bądźcie gotowi na jazdę bez trzymanki!

Coś jej nie pasuje, kręci z niezadowoleniem głową.

CELEBRYTKA

Nie to trzeba by inaczej.. Muszę być na początku odwrócona.

Odwraca się tyłem do ludzi i ponownie wchodzi w takt muzyki. W tym momencie do tramwaju wchodzi, środkowymi drzwiami, motorniczy, w zwykłym cywilnym ubraniu. Zajmuje miejsce, Celebrytka go nie słyszy. Odwraca się by zapowiedzieć swój program.

CELEBRYTKA

Witajcie w „Tramlej Party”...

Zauważa Motorniczego, podskakuje przestraszona.

CELEBRYTKA

O Boże, ale mnie pan przestraszył. Co pan tu robi?

MOTORNICZY

Wróciłem na stare śmieci.

CELEBRYTKA

Źle panu na tej emeryturze?

MOTORNICZY

Gdyby nie pani mógłbym jeszcze kilka lat popracować.

CELEBRYTKA

Dzięki mnie ma pan od dwóch lat święty spokój. Zawsze pan go chciał. Powinien się pan cieszyć.

MOTORNICZY

Z czego? Że przez tydzień gazety pisały że jestem potworem, bo przejechałem własną dobrodziejkę?

Celebrytka gasi pstryknięciem ręki muzykę.

CELEBRYTKA

A co, ja panu kazałam mnie przejeżdżać?! W ogóle jak pan tu wszedł? Tu się program nagrywa i osobom postronnym wstęp wzbroniony!

MOTORNICZY

Widać, że jest pani „na fali”... Tak się mówi? „Na fali”?

Celebrytka uśmiecha się z wyższością. Zaczyna tańczyć w rytm muzyki.

CELEBRYTKA

Nietrudno to zauważyć. Przynajmniej raz na tydzień udzielam wywiadu w gazecie, mam własny program w telewizji.

MOTORNICZY

Ja nie oglądam telewizji ani nie czytam gazet. Ale widzę jaka pani jest....

CELEBRYTKA

Pewna siebie, charyzmatyczna i przebojowa!

MOTORNICZY

Tak, też można powiedzieć.

CELEBRYTKA

Tylko tak można. Mój menadżer dba o równomierny rozwój mojej kariery. Czasem poprowadzę jakiś program, czasem zagram w jakimś filmie. Może nawet nagram jakąś płytę, mam świetny głos...

MOTORNICZY

Mówiła pani, że nie umie śpiewać.

Celebrytka gasi pstryknięciem muzykę.

CELEBRYTKA

Ale pan pamiętliwy... No rzeczywiście trochę fałszuję, ale teraz są takie urządzenia, które usuwają ten drobny szczegół...

Celebrytka przygląda się bystrzej Motorniczemu

Po co właściwie pan tu przyszedł?

MOTORNICZY

Prosić o radę.

CELEBRYTKA

Pan mnie? Do tej pory to pan mi rad udzielał...

MOTORNICZY

Takie życie.

CELEBRYTKA

Co mam panu poradzić?

MOTORNICZY

Jak być sławnym.

Celebrytka „rośnie” i puszy się. Jest w swoim żywiole. Pstryknięciem włącza muzę.

CELEBRYTKA

O, proszę pana to jest bardzo złożone zagadnienie. Teraz się ludziom wydaje, że można być sławnym ot, tak, po prostu.

MOTORNICZY

A nie można?

CELEBRYTKA

Absolutnie, do tego trzeba mieć to coś specjalnego

MOTORNICZY

Co to jest?

CELEBRYTKA

Tego się nie da dokładnie nazwać, określić...

MOTORNICZY

A jak się tego nie ma?

CELEBRYTKA

To lepiej sobie odpuścić. Rozbłyśnie się na chwilę, a potem człowiek się spala i gaśnie.

MOTORNICZY

A jeśli mam to coś?

CELEBRYTKA

To trzeba uważać, żeby utrzymać ciężaru sławy... To bardzo trudne. Ale właściwie po co panu to wiedzieć?

MOTORNICZY

No bo ja też będę niedługo sławny.

Celebrytka wyczuwa w nim „swojego” człowieka. Na dodatek takiego, który może jej się kiedyś przydać.

CELEBRYTKA

Wreszcie się pan zdecydował! Gratuluję! A co pan będzie konkretnie robił? Jakiś program w telewizji, czy rola w serialu?

MOTORNICZY

Nie, ja będę udzielał wywiadów.

CELEBRYTKA

Świetnie zajęcie, uwielbiam to, zawsze mam tyle do powiedzenia....

Coś ją zaczyna niepokoić. Urywa gasi gestem ręki muzykę i przygląda się uważniej Motorniczemu.

CELEBRYTKA

Ale właściwie o czym będą te wywiady?

MOTORNICZY

O pani.

CELEBRYTKA

O mnie? Co pan może o mnie wiedzieć?!

MOTORNICZY

Wiem, jak to było ostatnim razem. I poprzednio.

Wiem o pani mężu i synu.

CELEBRYTKA

Nawet ich pan nie zna!

MOTORNICZY

Wprost przeciwnie. Ostatnio ich odwiedziłem. Pani syn zdał już do drugiej klasy. Ma ładny, staranny charakter pisma.

Sięga do kieszeni i wyjmuje stamtąd kartkę papieru zapisaną starannym, dzieciennym pismem.

CELEBRYTKA

Po mnie... Co to jest?

Motorniczy uśmiecha się. Sięga do kieszeni, wyjmuje stamtąd okulary i zakłada na nos.

MOTORNICZY

Jego list do pani. „Kochana mamo. Dzisiaj mijają cztery lata od chwili, kiedy mogłem się do ciebie po raz ostatni przytulić. Pamiętam tę chwilę dokładnie. Byłaś już spakowana przed tym pierwszym programem w telewizji. Tata był na ciebie zły, dlatego nie przyszedł się pożegnać. A ty wtedy przytuliłaś mnie mocno i powiedziałaś: „mamusia będzie sławna”. Wolałbym żebyś powiedziała: „kocham cię strasznie, będę tęsknić, wrócę jak najszybciej”. Ale ty już nie wróciłaś....”

Widać, że słowa syna robią na niej wrażenie. Kiedy Motorniczy kończy, wrywa mu list i przelatuje go oczami. Zaraz potem wybucha.

CELEBRYTKA

To wszystko przez Mirka! Ja bym mogła.... Gazety by o nas pisały... Po co pan to przyniósł?

MOTORNICZY

Żeby pani mogła spełnić swoje marzenie

CELEBRYTKA

Marzenie? Jakie marzenie? O co kaman?

MOTORNICZY

W jednym wywiadzie powiedziała pani, że marzy o dużym domu i rodzinie, konfiturach, które pani robi na zimę, wspólnych wieczorach przy kominku, wycieczkach na grzyby.

CELEBRYTKA

A w innym mówiłam, że czuję się kobietą spełnioną,
pewną siebie i nie potrzebującą męskiego ramienia...
Gazety nie chcą ciągle takich samych wywiadów,
dlatego muszę za każdym razem mówić co innego...

MOTORNICZY

Powrót do syna to pani ostatnia szansa....

CELEBRYTKA

Na co?! Zresztą to i tak niemożliwe! To wszystko już
za daleko zaszło. Teraz już nie ma odwrotu! Ja
muszę!

MOTORNICZY

Tak jak mój sąsiad...

CELEBRYTKA

Tak, żeby pan wiedział. To wciąga, ogłusza,
przyzwyczajają. (jest jak na głodzie) Jeżeli raz dziennie
nie zadzwoni do mnie dziennikarz, to jestem chora.
Trzęsą mi się ręce, nie wiem co ze sobą zrobić.
Najchętniej bym wszystkich wystrzelała! I sama
muszę dzwonić, coś wymyślić, żeby chcieli o mnie
pisać. Ja bez tego nie mogę żyć!

MOTORNICZY

Będzie pani jednak musiała! Po moich wywiadach...

CELEBRYTKA

Będzie mnie jeszcze więcej w gazetach i telewizji!
Przecież to woda na mój młyn. Mój agent to
wykorzysta...

MOTORNICZY

Nie pomoże pani... Rozmawiałem z nim na ten
temat.

***Celebrytka patrzy na niego z politowaniem. Wyjmuje z kieszeni komórkę i
dzwoni.***

CELEBRYTKA

Bodzio, słuchaj, przyszedł tu do mnie jakiś szaleniec.... Bodzio, no co ty?.... Bodzio, nie wygłupiaj się?!.... Bodzio!!!

Bodzio najwyraźniej rozłączył się. Celebrytka patrzy z niedowierzaniem to na telefon, to na Motorniczego.

CELEBRYTKA

Jak pan mógł?! Pan się zupełnie zmienił!

MOTORNICZY

Nie, jestem wciąż taki sam.

CELEBRYTKA

Nieprawda, teraz chce pan być sławny!

MOTORNICZY

Nie chcę, ale muszę.

CELEBRYTKA

Po co?

MOTORNICZY

Żeby pani wróciła do syna. To pani ostatnia szansa.

Za chwilę może jej już nie być...

CELEBRYTKA

To już jest niemożliwe. Pan wie, że ja nie mogę bez tego żyć!

MOTORNICZY

Przyzwyczai się pani. Miliardy ludzi tak żyją, może i pani.

CELEBRYTKA

Tak, ale te miliardy nie spróbowały tego co ja!

MOTORNICZY

Odwyknie pani. Ludzie wychodzą z alkoholu i narkotyków, to pani jakoś też przeżyje bez sławy.

CELEBRYTKA

Ale mój program...

Motorniczy pstryka palcami. Znikają kolorowe światła.

MOTORNICZY

Już go pani nie ma. Stacja się z niego wycofała, cała ekipa się zwinęła. Dlatego mogłem tu wejść.

Celebrytka patrzy na niego jak na kosmitę. Potem zaczyna rozglądać się z niedowierzaniem. Wokół tramwaju nie ma najwyraźniej żadnych osób. Wychyla się na zewnątrz.

CELEBRYTKA

To niemożliwe! Hej ludzie!... Jest tu kto? To ja, wasza gwiazda!

MOTORNICZY

Już nie.

Motorniczy rusza do środkowych drzwi.

CELEBRYTKA

Nie? To mnie pan jeszcze nie zna! Ja zrobię wszystko, żeby być sławna.

MOTORNICZY

Już to pani zrobiła...

Motorniczy wychodzi przez środkowe drzwi. Celebrytka chce ruszyć za nim, ale drzwi się zamykają przed jej nosem.

CELEBRYTKA

Co pan mówi?

Celebrytka rusza do pierwszych drzwi, żeby nimi wyjść i pognać za oddalającym się Motorniczym. Kiedy jest już przy pierwszych drzwiach, nagle zauważa coś przed przodem tramwaju. Przystaje zdziwiona.

CELEBRYTKA

Co to? Co ja robię na szynach? Mistrzu, o co kaman?

Nie widzimy Motorniczego, słyszymy tylko jego głos, lekko nierzeczywisty, jakby nie z tego świata.

MOTORNICZY (OFF)

Nie pamięta pani? Wyskoczyła pani przed mój tramwaj.

CELEBRYTKA

Tak, ale to było dawno, dwa lata temu... Potem wyszłam z tego, dostałam swój program, jestem sławna...

MOTORNICZY (OFF)

Tak się pani wydaję. Tak naprawdę zaraz pani umrze.

CELEBRYTKA

I nie będę sławna?

MOTORNICZY (OFF)

Przez chwilę pewnie będzie pani sławna, bo ten fotopstryk zrobi parę zdjęć. Ale za parę dni nikt nie będzie o pani pamiętał.

CELEBRYTKA

Nie, to niemożliwe, to nie może być prawda!

Wyskakuje przed tramwaj. Z tramwaju znikają kolorowe światła. Za to od przodu widać jest mnóstwo błysków flesza. Z offu leci głos motorniczego, bardzo realny, emocjonalny.

MOTORNICZY (OFF)

Ja naprawdę nie wiem, jak to się mogło stać... Wskoczyła mi na szyny przed tramwaj... Nie zdążyłem zahamować!... Co pan robi?... Niech pan przestanie!... Niech pan przestanie, kurwa, fotografować!!!

KONIEC